


Wiesław Przybyła  <https://orcid.org/0000-0003-0074-677X>
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi
e-mail: wprzybyla@ahelodz.pl

SPOTKANIA Z LEŚMIANEM

SPOTKANIE Z NICOŚCIĄ

Pierwsze spotkanie z poezją Bolesława Leśmiana jest dla każdego wrażliwego i wysmakowanego czytelnika źródłem zadziwień i niejasnych przeczuć, że oto pojawił się w świecie ducha poeta-Znikomek. Taki Znikomek, co to – jak w wierszu z tomu *Napój cienisty* – „nie widzi świata tak samo, lecz każdym okiem – inaczej”. Mówi do nas przedziwna postać wielkiego Poety i mówi do nas znikający, niepewnie istniejący, chromi bohaterowie jego wierszy. Od razu postrzegamy, że Leśmiana wcale a wcale obchodzą małe sprawy i codzienność człowieczej krzątany. To jest Poeta Wielkich Pytań. Jak ten jego Znikomek:

Dwie dusze tai w swej piersi: jedna po niebie się włóczy, –
Druga – na ziemi marnieje.

(Znikomek)¹

Leśmian to poeta-filozof. Jednak nie taki, który referuje w wierszach poglądy filozoficzne, nie taki, który nawiązuje, polemizuje, dyskutuje. Ten poeta pyta o Istnienie: własne, nasze, twoje, człowieka, roślin, zwierząt. Pewnie warto by tu użyć napuszonego terminu *poetycka ontologia*, ale jest on o tyle nie na miejscu, że Leśmiana nie interesowała ani miłka nomenklatura, ani scjencystyczny bełkot. Autor *Dziejby leśnej* pytał tedy oszałamiająco pięknymi obrazami poetyckimi o Istnienie. O jego ubywanie, o jego widmowość, o tę wątpliwą istnieniowość. To nasze istnienie jest tu – na istnieniowo niejasnym świecie – zarazem ułudą, jak i pewnością. Jak w genialnym wierszu *Alcabon*:

¹ Wszystkie cytaty z wierszy Leśmiana za: *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2015.

Był na świecie Alcabon. Był, na pewno był!
 O brzóz przyszłość wiódł z mgłami walki nieustanne.
 Próżnię życia na karku dźwiگاł z całych sił!

(*Alcabon*)

Jesteśmy, ale dźwigamy próżnię życia – niezwykle paradoksy, próżnia, która jest ciężka, byt migotliwy, a jednocześnie odczuwalny... W jednym z esejów Leśmian określił jako cel własnej twórczości poetyckiej poszukiwanie „dziwnej ułudy, która we wszechświecie nosi przewisko człowieka”². Oniryczne światy poety przenoszą nas do tego, co jednocześnie istnieje i nie istnieje, jest i nie jest.

Bo i mnie też pęta
 Żądza przebycia nad strumieni wodą
 Nagłego lasu, co złudnie się spiętrza,
 Ale nie mogę wejść cały do wnętrza
 Mego snu: jestem sam sobie przegrodą.
 Choć w nim się błąkam, choć dłońmi obiema
 Dotykam kwiatów, wiem, że mnie tam nie ma.

(*Sen wiejski*)

Leśmian jest poetą Niepewności i Nieokreśloności. Odrzucił jako liryk mówienie o tym, co tu i teraz, o doraźności, o zagadnieniach terażniejszości czy – o zgrozo – o problematach społeczno-politycznych. Leśmian to poeta bez paszportu, poniekąd bez miejsca czy epoki. Poeta odzwierciedla każdego człowieka, każde istnienie. Zatarte są kontury bytu, ale to nie jest wybór Leśmiana. To byt – niepewny, nieokreślony i z zatartymi konturami – woła o taką poezję... Jarosław Marek Rymkiewicz, autor opracowania *Leśmian. Encyklopedia*, wskazuje na permanentną kategorię dekonkretyzacji, bycia „pomiędzy”, bycia „gdzieś”, bycia „czymś”. Wszystko, co u Leśmiana dotyczy człowieka, „co go konstytuuje w jakimś miejscu, które, choć jest w nim umiejscowiony, jest mu niedostępne (jakby dostęp był mu tajemniczo zakazany, wyrocznie uniemożliwiony) – o tym wszystkim można bowiem tylko powiedzieć *coś tam* oraz *pomiędzy*”³. Przeczytajmy jeden z późnych wierszy Leśmiana:

Coś tam mignęło dalekiego
 Wbrew niedalekiej wodzie, –
 Coś tam wezbrało rosistego
 W ogrodzie — w ogrodzie!

Coś się spełniło skrzydlatego
 Nad przynaglonym kwiatem! –
 Coś tam spłoszyło się bożego
 Pomiędzy mną a światem!...

(*Coś tam mignęło dalekiego...*)

To mało znany utwór z 1932 roku, ale w ośmiu liniijkach kondensuje tu poeta wszystko, co opiewał: i migotanie, i atrybutywnie życzeniowe Istnienie, i przynaglenie kruchego bytu,

² B. Leśmian, *Utwory rozproszone. Listy*, oprac. J. Trznadel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962, s. 185.

³ J.M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Sic!, Warszawa 2001, s. 208–209.

i nieodkrytą, acz nieco objawioną triadę: człowieka, boga i świata. Coś się spełnia, coś się płoszy, coś osuwa się w niebyt. Leśmian „wytwarza byty, półbyty, ćwierćbyty, z rozmaitą chyżością na powrót zapadające się, a raczej rozpadające się w niebyt”⁴ – napisał Stanisław Lem.

Jednak i sprawa niebytu, neantyzacji, nicości nie jest jasna – podobnie jak nie jest jasna sprawa Istnienia. Nic nie jest jasne u Leśmiana, bo nic nie jest jasne u człowieka. Nicość w ujęciu poety też jest po bergsonowsku procesem, stawaniem się i bytem. W tej nicości (rewersie bytu) coś się porusza, coś bytuje, coś istnieje. Może nawet ta nicość jest Istnieniem i odwrotnie, to najpewniej jedynie nieznaczące gry słowno-semantyczne. Niewielu tu objaśni konteksty filozoficzne, filozofia chce bowiem objaśniać to, co nieobjaśnione być musi. U Leśmiana nawet nicość się staje, ale bez objaśnienia, czym jest. Poezja nie ma przecież takich zobowiązań wobec złudnego rozumu jak filozofia. Poeta w niezwykłym wierszu *Po śmierci* powiada:

Trzeba nam dalej płynąć,
Umierać wciąż – bez przerw,
Bo nie dość raz zagaść
Tym, co istnieli wpierw.

(*Po śmierci*)

Trzeba się bowiem „wnicestwić”, jak Zmierzchun, albo „zanieistnieć”, jak Pururawa i Urwasi. W ogóle Istnienie czy nicość bawią się z kimś, kto od biedy posługuje się aparatem poznawczym, czyli z każdym z nas. Już to coś, co znika, gdzieś się chowa, istnieje, by po jakimś czasie objawić się w bycie. „Chałupa we mroku białymi ścianami majaczyła ruchliwie, jakby płócienne były i fałdowały się nieznacznie. A czasem znikwała z oczu doszczętnie, aby znów się w całości odbudować i wynurzyć z głębin sadu, który w pobok niej gęstym zadrzewieniem na tle nieba ciemniał gałęziście – i już to niebu, już to chałupie bliższy się na przemian wydawał” – to fragment z *Klechd polskich*. Byt i niebyt mkną po jednej trajektorii, trudno oznaczyć granicę między istnieniem a zatrąta, między materią a jej unicestwieniem, między człowiekiem a uniwersum.

SPOTKANIE Z PRAGNIENIEM

Wspomniany Jarosław Marek Rymkiewicz bardzo trafnie nazwał poetę z Hrubieszowa „przewodnikiem po istnieniu”, który oprowadza nas po zakamarkach bytu-niebytu, świecie-śnie, życiu-śnigrobku. Paradoksem jest, że ta poezja śmierci, swoista księga znikania, jest w swej wymowie – tak chyba odbierać to powinniśmy – pieśnią życia i pieśnią dla życia. Leśmian zajadłe walczy o Człowieka Istniejącego – w tym zawiera się najgłębsze humanistyczne przesłanie jego dzieła. Modernistyczna naga dusza tu upostaciowała się w figurze nagiego istnienia, życia dla życia. Jak w doskonałym wierszu *Dwaj Macieje* jeden do drugiego rzecze:

⁴ B. Leśmian, „*Gad*” i inne wiersze. *Lekcja literatury ze Stanisławem Lemem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.

Dość mam śmierci, co siłkiem po ziemi się szasta!
 Nie chcę umrzeć – i kwita! Chcę potrwać – i basta! –
 (Dwaj Macieje)

Człowiek pragnie trwania, jakiegokolwiek spełnienia, które się nie spełni, człowiek pożąda jakiegokolwiek formy istnienia. To jest żądza z gruntu metafizyczna. Słynny mikro-poemat *Dziewczyna* można odczytywać na wiele sposobów. Usiłowania dwunastu braci zapamiętałe usuwający mur-granicę między światami dowodzą, że nie ma innego świata niż ten, w którym żyjemy. To, co poza naszym światem, jest jak ten dziewczęcy głos – zaprzepaszczone. Zauważmy, że bracia są ulokowani po stronie muru „od marzeń strony”. Przyjmując taki model interpretacji, powinniśmy utożsamić – powiada Leśmian – nasze na tym tu świecie bytowanie z wolą, iluzją, pragnieniem. Wyłącznie z tym, bo pragnienia nie da się ziszczyć. Nawet wola życia umiera – młoty, skruszywszy mur, „legły w rząd”. Sny są kłamliwe, złudzenia zastępują inny świat, którego nie ma:

I była zgroza nagłych cisz. I była próżnia w całym niebie!
 A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?
 (Dziewczyna)

Poza murem nie ma Dziewczyny, to był tylko głos. Poezja Leśmiana najpełniej objawia swoje ontologiczne oblicze właśnie w tym utworze. Ileż to potrafimy znaczeń przypisać tytułowej niewieście?! Może być ona kimś w rodzaju Absolutu/Boga, może być upostaciowaniem Pragnienia lub – lepiej powiedzieć – Upragnionego, może grać rolę Zaświatów, a przecież nic nie stoi na przeszkodzie, aby odczytać jej figurę w kontekście czysto erotycznym.

Człowiek w Leśmianowskich narracjach poetyckich prawie zawsze obarczony jest brakiem, defektem, najczęściej fizycznym kalectwem, które trzeba czytać jako metaforę niepełności Ja, jako egzystencjalną chromość! Aby wyleczyć tę ułomność, trzeba tęsknić, pragnąć, podsycać pragnienie pragnieniem, dążyć do celu. Stąd tak wiele w poetyckim świecie Leśmiana ruchu, rejdach, sprzegu, usił, dziejby, międzyplanetarnego tumultu. Życie to dzieło się, nic więcej, trochę jak *élan vital* u Bergsona. Pragnienie to stan permanentny, pragnienie to napęd świata, zaspokojenie zaś unieruchamia i uśmierca. Człowiek (a w ogólności materia żywa) to byt pragnący, zatem – do granic zmysłowy, cielesny, chutliwy, pożądliwy.

Tam na mchu, kołysany obłądną wichurą,
 Chciałbym pieścić dziewczynę obcą i ponurą,
 Głaskać piersi ze świeżą od mych zębów raną
 I całować twarz, ustom jako łup podaną –
 I słyszeć, jak dokoła grzechu mej pieśneczoty
 Płąsa burza skuszona i mdleje grom złoty,
 I zwierzy ryczy, ciało naszych przywabiony wonią,
 Ciało górnych, wniebowziętych, co od ziemi stronią –
 [...]
 Żyć na oślep, nie wiedząc, że to zwie się życiem –
 I pewnej nocy przez sen zaśmiać się w twarz niebu,
 I nie znając pokuty, modlitw ni pogrzebu,
 Jak owoc, co się paszczy żarłocznej spodziewa,
 Z łoskotem i łomotem w mrok śmierci spaść z drzewa!
 (Pragnienie)

Żyć na osłep, ulegać żywiołom i być żywiołem, zawsze wbrew unieruchamiającej Nicości, mieć w sobie instynkt i intuicję, nie tłamsić zmysłów myślami – taką nadzwyczajną, dziką i pierwotną antropologię proponuje Leśmian. To mityczny portret człowieka, który powrócił do istnienia, pierwotnego stanu równowagi pomiędzy świadomością bytu a samym bytem, niezakłóconym przez intelektualne abstrakcje.

SPOTKANIE Z RYTMEM

W autotematycznym wierszu *Poeta* Leśmian opisuje robotę poetycką jako nawleknięcie słów „na sznur rytmu”. W innym fragmencie tego arcyciekawego wyznania czytamy:

Treść, gdy w rytm się stacza,
Póty w nim się kołysze, aż się przeinacza.

(*Poeta*)

Poezja – magiczna za sprawą rytmu sztuka słowa – jest zdolna do przeinaczania rzeczywistości i równocześnie do pochwylenia tego, co nieuchwytne. Leśmian wierzył w słowo i wierzył w poezję. Podkreślał jej kreacyjną, quasi-boską moc, a jednocześnie postrzegał ją – trochę jak Schopenhauer – w kategoriach osvajania lęków egzystencjalnych.

Nim stał się znanym poetą, autor *Napoju cienistego* raz po raz wypowiadał się na temat literatury w esejach krytycznych. W roku 1910 opublikował artykuł *Rytm jako światopogląd*, w którym analizował m.in. rytmikę poezji Marii Konopnickiej, ale de facto zaprezentował własny program poetycki: „Jakaś, że się tak wyrazimy, asocjacja wszechświatowa pozwala słowom śpiewaniem przywołanym stanąć obok siebie, zestawić się, zespolić w zdanie, które jeszcze przed chwilą było obce i niedostępne dla tych zbyt ściśle określonych i odgraniczonych od siebie pojęć. [...] Odzyskują harmonię naruszoną, raj utracony, w którym każde porównanie, każda przenośnia przypomina im o tajemnej łącznicy, o odwiecznym pokrewieństwie, o dziwnej – pomimo różnic – tożsamości. W poczuciu tego pokrewieństwa i tożsamości łączą się skwapliwie – barwa z kształtem, kształt z wonią, woń z dźwiękiem, przywracając całemu światu jego jedynotliwość”⁵. Innymi słowy, niepochwytne i nieokreślone Istnienie wabi słowa ku sobie i zaprasza do twórczej przemiany. Słowo odzyskuje – niczym postacie z wierszy Leśmiana – pierwotną wolność stawania się i wymyka się prawom logiki czy gramatyki.

W innym artykule, *U źródeł rytmu* z 1915 roku, poeta pisze, że rytm „włada słowem i przeobraża je po swojemu”, nadaje im jednocześnie ożywiająca i uniesmiertelniająca siłę. Rytm jest protestem przeciw „śmierci i martwocie”. Jednocześnie nie możemy w tym przypadku ograniczać znaczenia rytmu do kręgu zagadnień językowych: fonicznych, semantycznych czy syntaktycznych, gdyż rytm w oczach Leśmiana formuje całość istnienia, jest przejawem siły rządzącej światem. Ludzie są „uczestnikami rytmu powszechnego”, ogarniającego ontologiczne uniwersum⁶.

⁵ B. Leśmian, *Rytm jako światopogląd*, [w:] *Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego. Autokomentarze. Leśmian, Witkacy, Schulz, Gombrowicz*, wyb. i wprowadzenie T. Wójcik, Warszawa 1985.

⁶ B. Leśmian, *U źródeł rytmu*, [w:] *Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego*, dz. cyt.

Jest to jednak rytm polski, słowiański, wydobywany zarówno z istniejących, jak i tworzonych przez poetę zasobów polszczyzny, nie tylko w odmianie ogólnej, ale i częstokroć w odmianach gwarowych:

Całowała uczenie, i lechtliwie i czule,
Oj da-dana, da-dana! - tę drewnianą, tę kulę!

Parskał śmiechem dziadyga w kark pokłękłej ułudy,
Aż przysiadł na trawie, jakby tańczył przysiudy.

(*Ballada dziadowska*)

Kosmiczna rytmizacja świata przedstawionego w połączeniu z misternymi eksperymentami językowymi czynią dzieło poetyckie Leśmiana prawie nieprzetłumaczalnym. Przed tłumaczami piętrzą się bowiem tytaniczne wyzwania, które najczęściej prowadzą do rezygnacji z prób odwzorowania Leśmianowskiego rytmu w innym języku. Niewiele tu pomaga odpowiedniość pojęciowa słów. Słowa w tej poezji śpiewają, biorą się za ręce, wirują, pędzą, czasem milkną. Jak w przepięknym wierszu:

Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
I tym śniegiem się ośnieżyć –
I ocienić się tym cieniem
I pomilczeć tym milczeniem.

(*Mrok na schodach...*)

Gratuluje tłumaczom, których kunszt przekładowy i poetycką wrażliwość na rytm możemy podziwiać w tej publikacji, że nie przerazili się Leśmiana. Wbrew trudom translacji dzielnie podjęli się pionierskiego zadania przełożenia na język ojczysty największego polskiego poety XX wieku. W ślad za nimi – miejmy nadzieję – podążą inni. Może wtedy miłośnicy poezji w całej Europie oddadzą pokłon Leśmianowi, mało znanemu geniuszowi słowa...

BIBLIOGRAFIA

Leśmian B., *Poezje zebrane*, oprac. J. Trznadel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2015.

Leśmian B., *Utwory rozproszone. Listy*, oprac. J. Trznadel, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1962.

B. Leśmian, „*Gad*” i inne wiersze. *Lekcja literatury ze Stanisławem Lemem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.

Leśmian B., *Rytm jako światopogląd*, [w:] *Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego. Autokomentarze. Leśmian, Witkacy, Schulz, Gombrowicz*, wyb. i wprowadzenie T. Wójcik, Warszawa 1985.

Leśmian B., *U źródeł rytmu*, [w:] *Pisarze awangardy dwudziestolecia międzywojennego. Autokomentarze. Leśmian, Witkacy, Schulz, Gombrowicz*, wyb. i wprowadzenie T. Wójcik, Warszawa 1985.

Rymkiewicz J. M., *Leśmian. Encyklopedia*, Sic!, Warszawa 2001.

Streszczenie

W artykule została zaprezentowana – na zasadzie rekonesansu – ontologiczna interpretacja poezji Bolesława Leśmiana. Poezję autora *Łąki* należy czytać z uwzględnieniem takich pojęć, jak nicość, istnienie, *élan vital*, stawanie się, byt. Ponadto omówiono w tej pracy zagadnienie rytmu w wierszach Leśmiana. Zwracamy uwagę na kosmiczną rytmizację świata lirycznego. Ludzie są tu bowiem uczestnikami rytmu powszechnego, ogarniającego ontologiczne uniwersum.

Słowa kluczowe: Bolesław Leśmian, filozofia, ontologia, rytm, translatoryka

Summary

Encounters with Bolesław Leśmian's Poetry

The article presents – on the basis of reconnaissance – an ontological interpretation of Bolesław Leśmian's poetry. The poetry of the author of *Łąki* should be read taking into account such concepts as nothingness, existence, *élan vital*, becoming, being. Moreover, this work discusses the issue of rhythm in Leśmian's poems. We pay attention to the cosmic rhythmization of the lyrical world. People are participants in the universal rhythm encompassing the ontological universe.

Keywords: Bolesław Leśmian, philosophy, ontology, rhythm, translation studies